

*Ptaszki w lesie
przecudnie śpiewały:
w domu, w domu
znów się tam spotkamy!*

4,05



LNazywają mnie Piete.

Nie wyjawię swojego prawdziwego imienia, jest takie głupie. Chociaż może jednak nie: mam na imię Elfriede, Frida. (Frida to szczyt wszystkiego!) Mój brat ma na imię Willi-Gunther i ma piętnaście lat. Ja mam dwanaście. Mieszkamy z babcią w Pile, w Prowincji Poznańskiej. Moja mama prowadzi w Berlinie szkołę muzyczną, Mistrzowską Szkołę Wokalistyki Scenicznej¹. Często nas odwiedza. Wtedy jest prawdziwe święto.

Dzisiaj jest 1 sierpnia 1914 roku. Jest bardzo gorąco. 25 lipca zaczęły się zbiory żyta; kłosa są prawie białe. Wieczorem, kiedy szłam przez pola, zerwałam trzy kłosa i przypięłam je pinezką nad łóżkiem.

Od dzisiaj Niemcy są w stanie wojny. Moja mama doradziła mi pisanie wojennego dziennika; ona uważa, że na starość byłoby to dla mnie interesujące. To prawda. Kiedy będę miała pięćdziesiąt albo sześćdziesiąt lat, wszystko, co pisałam jako dziecko, będzie wydawało się dziwne. Ale to będzie prawda, bo w dzienniku nie można kłamać.

Wojnę rozpoczęli Serbowie, 28 czerwca zastrzelili austriackiego następcę tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda i jego małżonkę Zofię. Księżęca para przejeżdżała samochodem przez miasto Sarajewo i w takim pięknym momencie, kiedy jadąc, pozdrawiali ludzi, z zasadzki padły strzały. Nikt nie wie, kto to zrobił². Gazety piszą, że w całych Austro-Węgrzech panuje nieopisane napięcie. Wiedeński rząd wystosował ultimatum i wysłał je Serbii, ale Serbowie je odrzucili. Wszyscy mówią, że Serbia chce wojny, żeby utrzymać niepodległość, i że Rosja jej pomoże. Poznałam w Kołobrzegu rosyjskiego studenta, Mikołaja Kedrina. Mój brat Willi-Gunther bardzo go lubi. Teraz on też będzie strzelać. Zapytałam Willego, czy może to sobie wyobrazić. Willi pomyślał chwilę i powiedział: – Nie.

¹ Margarete Kuhr-Golz (1875-1924) prowadziła w Berlinie Meisterschule für Bühne und Konzert, gdzie autorską metodą uczyła śpiewu.

² Zamachu dokonał serbski nacjonalista Gavrilo Princip z organizacji Młoda Bośnia. Była to piąta próba pozbawienia życia arcyksięcia, akt „narodowego sprzeciwu przeciwko tyranii” dokumentujący „wielowiekowe dążenie ku wolności” Słowian południowych, jak głosił napis na tablicy umieszczonej na miejscu zbrodni

Austro-Węgry, Niemcy, Serbia, Rosja i Francja ogłosiły mobilizację. Nie wiemy, jaka będzie ta wojna. Na wszystkich domach w mieście wiszą flagi, zupełnie jakby to było jakieś święto. Flagi są czarno-biało-czerwone.



Pila z lotu ptaka, ok. r. 1917

2 sierpnia 1914

Teraz muszę opisać moje miasto – Piłę. Ma 25 000 mieszkańców, trzy ewangelickie kościoły, jeden luterański, jeden katolicki, jeden żydowski i kilka mostów. Jest tu także wiele placów ze starymi drzewami. Największy to Nowy Rynek, mniejszy to plac Wilhelma, jeszcze inny to Stary Rynek³. Nasza rzeka to Gwda; miejsce, gdzie jest najwęższa, nazywane jest Zgordaliną⁴. To polska nazwa. Tak naprawdę mieszka tu wielu Polaków. Prawie wszyscy robotnicy sezonowi, którzy przychodzą do pracy w polu, to Polacy.

Gwda jest niewielką rzeką z wieloma wirami i progami, płytka i porośnięta rozłożystymi wodorostami, które przypominają niebieskozielone włosy. Nie jest żeglowna. Najpiękniej wygląda, gdy zachodzi słońce i jak świeci księżyc. Na pewno będę pisać o niej wiersze, a przynajmniej spróbuję.

W tych dniach gości u nas moja matka. Chciała spędzić urlop w Szwecji, ale że sytuacja stała się krytyczna, to przyjechała tutaj. Moja matka jest wysoka i szczupła, a jej włosy są koloru brązowego. Nosi szykowne ubrania i buty na wysokich obcasach. Jest najpiękniejsza ze wszystkich kobiet, jakie z bratem znamy. Jesteśmy strasznie dumni, kiedy idziemy z nią ulicą.

Dzisiaj jest niedziela. Nie ma szkoły. Kiedy się obudziłam, usłyszałam, że na werandzie mama z babcią o czymś niespokojnie rozmawiają. Chciałam podsłuchać, o czym mówią, ale Marynia, nasza gosposia, zachowywała się tak głośno, że nic nie mogłam usłyszeć. Marynia myła podłogę, bo jej się właśnie mleko rozlało. Pobiełam w koszuli nocnej na werandę i zapytałam: – Co się stało? – Mama, która jadła kanapkę z szynką i popijała kawą, powiedziała: – W Berlinie dwóch Rosjan strzelało do naszego następcy tronu. Podobno księżę jest ciężko ranny.

Zamurowało mnie. Babcia dodała: – Teraz ludzie wygadują różne rzeczy, nie trzeba wierzyć we wszystko, co mówią ludzie. – Ale dlaczego mielibyśmy nie wierzyć? Jeśli Rosjanie wypowiadają nam wojnę, to i strzelają do następcy tronu. To oczywiste.

Kiedy szliśmy z babcią do kościoła, zatrzymałyśmy się przed redakcją jednej z gazet⁵, gdzie tłoczyło się mnóstwo ludzi. Za szybą wisiała kartka, na której niebieskim ołówkiem wypisany był komunikat:

Doniesienie o próbie zamachu na niemieckiego następcę tronu nie jest prawdą. Następca tronu jest w jak najlepszym zdrowiu.

– No i sami widzicie! – powiedziała babcia.

W kościele siedziało i stało mnóstwo ludzi. Powietrze było gorące i ciężkie. Pastor⁶ wygłosił płomienne kazanie, mówił o powołaniu Niemiec i ich walce o sprawiedliwość⁷. Bardzo mnie gniewa, że mam tylko dwanaście lat i nie jestem mężczyzną. Do czego w czasie wojny może się przydać dziecko? Z dziecka nie ma żadnego pożytku na wojnie. Człowiek powinien być żołnierzem. Większość mężczyzn zaciągnęła się na ochotnika.

⁵ Przed r. 1919 wychodziły w Pile dwa dzienniki: „Schneidemühler Zeitung”, wydawany przez Gustava Eichstädtę z redakcją przy ul. Poznańskiej (ob. Śródmiejska), i „Schneidemühler Tageblatt”, wydawany od 1890 r. przez Richarda Havemanna z siedzibą przy ul. Arsenalowej 22 (ob. 1 Maja).

⁶ Pastorem (superintendentem) kościoła miejskiego był od 1911 r. Friedrich Schammer, zamieszkały przy Nowym Rynku 15 (ob. pl. Zwycięstwa).

⁷ Propaganda pruska dowodziła, że jest to wojna obronna (patrz afisz s. 187); przekonanie, że „szczerze